

A stylized illustration of a young girl's face in profile, looking towards the right. She has dark, curly hair and large, wide-open eyes with a radial pattern in the irises. Her hand is near her chin. The background is a solid red color.

PHILIPPE THITO
ANNA SARVIRA

**DZIEWCZYNNKA,
KTÓRA MIAŁA
OCZY
SZEROKO
OTWARTE**



**DZIEWCZYŃKA,
KTÓRA MIAŁA
OCZY
SZEROKO
OTWARTE**

– ***Uważaj, zaraz go rozdepczesz!*** – krzyczy Alina.

Tomek zatrzymuje się i podnosi wzrok znad ekranu telefonu.

– ***Co takiego? O co ci chodzi?***

– ***Prawie rozdeptałeś biednego ślimaka! Uważaj, jak idziesz!***

Na szczęście Alina w porę zauważyła biedne zwierzątko i nie dopuściła, żeby chłopiec je rozdeptał.

Właśnie dlatego nazywają ją Aliną „***Bystre Oczko***”. Ma duże niebieskie oczy–zawsze szeroko otwarte na to, co dzieje się wokół niej.

Ma talent do dostrzegania rzeczy, których inni nie zauważają.

Alina ma 10 lat. Mieszka w małym miasteczku w Polsce.

Pewnego ranka wyrusza jak co dzień do szkoły z Tomkiem, swoim starszym bratem.

Chłopiec całą drogę gapi się w komórkę, a Alina wciąż go zagaduje.

– ***Zobacz, znalazłam czterolistną koniczynę.***

– ***Patrz, ta chmura ma kształt słońca!***

– ***Widziałeś tego psa? Przypomina właściciela!***

Tomek narzeka: – ***Wszystko widzisz, tylko nie to, że jestem zajęty!***

Alina wzdusza ramionami. Nie rozumie, dlaczego jej starszy brat wciąż marudzi.

W szkole Alina dotęcza do ulubionych koleżanek.

– ***Cześć, jak się macie? Anka, skróciłaś grzywkę?***

– ***Alina „Bystre Oczko” zauważy wszystko!***







Do klasy wchodzi nauczycielka.

– *Dzieci, mamy w klasie nową uczennicę. Na imię ma Sofia. Jeszcze nie mówi dobrze po polsku. Liczę, że ciepło ją przyjmiecie.*

– *Sofia, usiądź tutaj, obok Ewy.*

Zawstydzona i milcząca Sofia zajmuje wskazane miejsce.

Jest blada i wygląda na zmęczoną.

Przez cały dzień nie odzywa się do nikogo ani słowem.

Im więcej czasu mija, tym trudniej jest jej się skupić.

Pod koniec zajęć rozlega się dzwonek, który wyrывa dziewczynkę z drzemki.

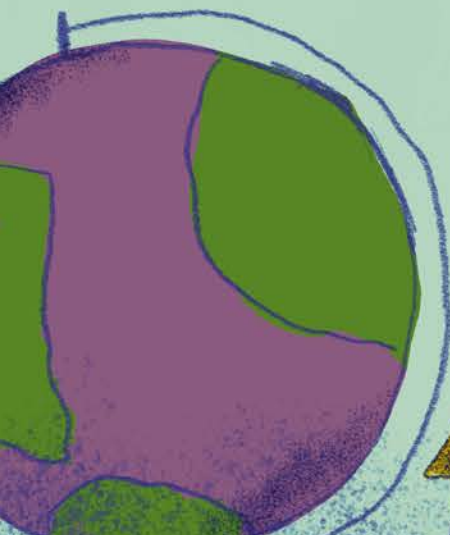
Zbiera swoje rzeczy i szybko wychodzi z klasy.

Alina widzi, jak biegnie do mamy czekającej na dziewczynkę przed bramą.

Wtula się w nią, a mama uspokajająco głaszcze Sofię po włosach.

– *Zapadłabym się pod ziemię, gdyby moja mama zrobiła coś takiego na oczach wszystkich!* – mówi jedna z uczennic.

Alina nie odpowiada. Prawdopodobnie zachowałaby się tak samo po pierwszym dniu w nowej szkole, w której nikogo by nie znata.







Przez kilka dni dzieci obserwują Sofię. Po tygodniu tracą jednak zainteresowanie, bo dziewczynka prawie wcale się nie odzywa, a w trakcie przerw trzyma się z boku. Zwracają na nią uwagę tylko po to, żeby wyśmiewać się z tego, że na lekcjach zasypia.

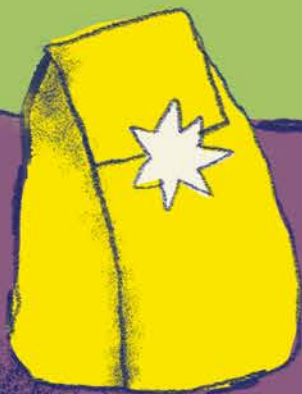
– *Alina, Sofia ma dokładnie odwrotnie niż ty! Ty jesteś „Bystre Oczko”, a ona – śpiące! To Sofia „Śpiące Oczko”!*

Alina wzrusza ramionami.

Wie, że pozory mylą. Jeśli poświęcimy czas, żeby poznać drugą osobę i uważniej się jej przyjrzeć, lepiej zrozumiemy, dlaczego zachowuje się tak a nie inaczej.


Chciałaby częściej rozmawiać z Sofią, ale wyczuwa, że dziewczynka potrzebuje jeszcze trochę czasu, żeby przyzwyczać się do nowej szkoły. Alina dowiaduje się, że Sofia pochodzi z Ukrainy – a tam toczy się wojna. Widziała to w telewizji.

Nie może uwierzyć, że zaledwie kilkaset kilometrów stąd spadają bomby i to w miejscach podobnych do jej miasta. W pewnym momencie uświadamia sobie, że życie bywa niesprawiedliwe – przecież ona też mogła urodzić się w Ukrainie.









Alina jest bardzo rozemocjonowana. Nadszedł dzień, w którym jak co roku odbędzie się wyczekiwany przez nią jarmark miejski.

– *Tato, pójdziemy dzisiaj na jarmark? Proszę, proszę! Obiecałeś, że pójdziemy!*

– *Poproś mamę. Ja mam dziś dużo roboty! Gdzie są kluczyki do samochodu? Zawsze giną, kiedy mi się śpieszy!*

Alina uśmiecha się.

– *Gdzieś chyba je widziałam. Jeśli ci powiem, gdzie są, pójdziemy dziś wieczorem na jarmark?*


– *Alinko, nie mam czasu na te twoje zabawy. Nie mam czasu! Gdzie są te kluczyki?*

– *Czyli zabierasz mnie dzisiaj na jarmark, a skoro tak... masz je już w plecaku. Widziałam, jak wkładałeś je tam wieczorem po powrocie z pracy.*

– *Faktycznie! A wszystko po to, żeby o nich nie zapomnieć! Dzięki. Lecę! Pa!*

– *Tak, tato, do zobaczenia... na jarmarku!*

Alina jest nie tylko niesamowicie spostrzegawcza, ale też bardzo zawzięta.





Na jarmarku są tłumy. Przyszli chyba wszyscy mieszkańcy miasteczka. Alina nie wie, na co patrzeć.

Otwiera oczy jeszcze szerzej niż zwykle, jakby chciała wchłonąć wszystko, co widzi wokół siebie: migające światła, jaskrawe kolory sklepów ze słodyczami, śmiejące się dzieci na karuzelach, przerażone twarze osób zjeżdżających kolejką górską...

Alina palcem wskazuje na upiorne postacie stojące na przodzie kolejki strachów.

– **Mamo, spójrz na wiedźmę! Wygląda jak ciocia Olga!**

– **To niezbyt miłe, ale chyba masz trochę racji** – odpowiada mama. Tomek powstrzymuje wybuch śmiechu, prawie krztusząc się watą cukrową.

– **Patrz! Sofia z mamą!**

Oto nadarza się doskonała okazja, żeby Alina mogła lepiej poznać koleżankę – na dodatek w miejscu o wiele fajniejszym niż szkoła.

– **Chodź! Przedstawię was sobie. To nowa uczennica z naszej klasy. Przyjechała z Ukrainy.**

Rodzice Aliny wymieniają porozumiewawcze spojrzenia.

– **Tak, chodźmy się przywitać** – mówi mama. – **Jestem pewna, że nie mają w miasteczku zbyt wielu znajomych.**



Sofia jest na początku zaskoczona, gdy widzi koleżankę z rodziną.
Po chwili jej twarz rozjaśnia nieśmiały uśmiech.

Ze wszystkich dzieci w klasie najbardziej lubi właśnie Alinę – nawet jeśli zbyt często ze sobą nie rozmawiają. Tylko ona nie wyśmiewa się z Sofii, gdy ta drzemie na lekcji lub nie do końca rozumie zadawane pytania. Jest też jedyną osobą, która również ma przezwisko.

Rodzice przedstawiają się mamie dziewczynki. Zaczynają rozmawiać, ale Alina nie rozumie ani słowa z powodu panującego wokół hałasu.

– *Może pójdziemy na naleśniki?* – pyta tata. – *Ja stawiam!*

Wszyscy są zachwyceni propozycją.

Sofia jest przerażona tłumem. Po drodze cały czas kurczowo trzyma mamę za rękę.

– *Zobaczysz, naleśniki są pyszne. A sprzedawca to nasz dobry znajomy. Dostaniemy więcej czekolady niż inni!*







Naleśniki są przepyszne, a sprzedawca rzeczywiście nie żałuje czekolady.
Nagle w pobliżu słychać wybuch.

Sofia podskakuje ze strachu i upuszcza naleśnik na ziemię.

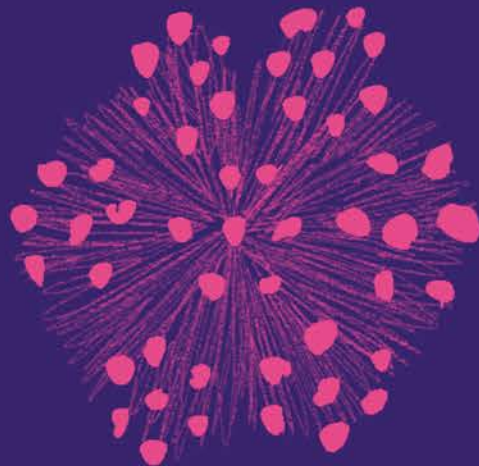
– *Puszczają fajerwerki* – mówi Tomek.

Sztuczne ognie z ogłuszającym hukiem rozświetlają niebo.

Alina zauważa, że Sofia trzęsie się i przytula do mamy.

– *Bardzo dziękujemy za naleśniki. Dawno nie jadłyśmy czegoś równie pysznego!* – mama Sofii zwraca się do rodziców Aliny. – *Naprawdę się cieszę, że was poznałam. Mam nadzieję, że wkrótce znów się spotkamy, ale teraz musimy wracać do domu. Przepraszam. Jest już późno i Sofia jest zmęczona.*

Zanim udaje im się odpowiedzieć, Sofia z mamą szybko opuszczają jarmark.







Następnego dnia Alina zauważa, że Sofia nie przyszła do szkoły.
Może jest chora?

Dziewczynka nie może przestać myśleć o poprzednim wieczorze.

Myśli o przerażeniu Sofii, gdy pojawiły się sztuczne ognie – cała drżała
w ramionach mamy. Myśli o tym, że obie pośpiesznie opuściły jarmark,
mimo że wszyscy świetnie się bawili.

Nagle wszystko staje się dla niej jasne.





Alina uświadamia sobie, że Sofia potrzebuje pomocy. Postanawia odwiedzić koleżankę. Skąd jednak miałyby wiedzieć, gdzie Sofia mieszka? Alina zbiera się na odwagę i robi coś, czego nie robiła nigdy wcześniej – idzie do sekretariatu. Liczy na pomoc pracującej tam kobiety, która jednak bardzo ją onieśmiela. Wszyscy mówią, że pani sekretarka nigdy się nie uśmiecha.

Alina bierze głęboki wdech i puka do drzwi.

– *Dzień dobry. Chciałabym o coś zapytać.*

Kobieta spogląda na nią podejrzliwie.

– *Sofia, nowa uczennica z Ukrainy, jest dzisiaj nieobecna* – mówi Alina.

– *Chciałabym przekazać jej, co dzisiaj przerabialiśmy na lekcjach, ale nie mam jej adresu. Czy mogłaby pani mi go dać? Bardzo panią proszę.*

Zazwyczaj sekretarka niechętnie przekazuje tego typu informacje.

Wygląda jednak na to, że Alina ma dobre intencje, a Sofia zdecydowanie potrzebuje pomocy. Zapisuje coś na karteczce i wręcza ją dziewczynce. Wciąż ma poważny wyraz twarzy.

– *Bardzo pani dziękuję! A przy okazji: widzę, że na drukarce miga czerwona lampka. Chyba musi pani wymienić toner.*

Sekretarka odwraca się, żeby to sprawdzić. Po chwili dziewczynka słyszy burknięcie, które przypomina słowo „dziękuję”.





Alina stoi przed dużym szarym budynkiem.

Przy wejściu jest tylko jeden dzwonek. Postanawia go nacisnąć.

W drzwiach pojawia się mężczyzna.

– *O co chodzi?*

– *Dzień dobry. Przyszłam odwiedzić Sofię, moją przyjaciółkę. Mieszka tu z mamą.*

– *Jak ma na nazwisko?*

Alina podaje mu kartkę papieru z zapisanymi informacjami.

Mężczyzna sprawdza wiszącą na ścianie listę.

– *Czwarte piętro. Pokój numer 412.*

Alina idzie po schodach, bo w budynku nie ma windy.

Puk, puk. Drzwi się otwierają.

– *Cześć! Alina, ale niespodzianka!* – mówi nieco zakłopotana mama Sofii.

– *Dzień dobry. Chciałam sprawdzić, czy z Sofią wszystko w porządku.*

– *Ostatniej nocy bardzo źle spała. Teraz jest na placu zabaw za budynkiem. Jeśli chcesz, możesz do niej pójść.*


Alina natychmiast zauważa, jak małe jest pomieszczenie – a w nim dwa materace, stół i dwa krzesła; w kącie półka, lodówka, mikrofalówka, mała kuchenka i zielona roślina – jedyna ozdoba.

Kobieta wydaje się czytać w myślach Aliny. – *Tak, mamy tu mało miejsca. Mieszkaliśmy kiedyś w dużym domu ze wspaniałym ogrodem.*

Mama Sofii odwraca głowę, ale mimo to Alina zauważa, jak z kącika jej oka sptywa łza.







– *Cześć. Jak tam?*

Sofia siedzi sama na starej huśtawce.

– *Alina? Co ty tutaj robisz?*

– *Chciałam się z tobą zobaczyć. Tak szybko poszłyście wczoraj do domu.*

– *Tak, wiem. Czasami jestem dziwna.*

Alina siada na drugiej huśtawce.

– *Nie, to nie ty jesteś dziwna. Dziwne jest to, przez co przechodzisz.*

Sofia spogląda na nią.

– *Tak bardzo się boję.*

– *Nie musisz się już bać. Tutaj jesteś bezpieczna.*

– *Tak, wiem. Ale mój tata wciąż tam jest. Jednego dnia po prostu uciekłyśmy z mamą. Wzięłyśmy tylko dwie walizki. Tata nie pojechał z nami. Powiedział, że będzie pilnować domu, ale tak naprawdę musiał zostać, żeby bronić miasta przed atakiem. Słyszałam, jak rozmawiał o tym z mamą.*


– *Odzywa się do was?*

– *Tak, codziennie dzwoni, ale gdy tylko się rozłączy, znów zaczynam się martwić.*

Alina nie wie, co powiedzieć.

– *Rozumiem* – tylko tyle potrafi z siebie wydusić.





Sofia zwierza się Alinie, że w nocy stara się nie zamykać oczu.
Boi się zasnąć, bo miewa koszmary.
Słyszcy wtedy przerażający dźwięk syren alarmowych, które ostrzegają
mieszkańców przed nadchodzącym bombardowaniem.
Widzi błyski eksplozji.
Wyobraża sobie rannego ojca.
Albo coś jeszcze gorszego.
Alina rozumie wreszcie, dlaczego Sofii przez cały dzień chce się spać.



Po powrocie do domu Alina nie może przestać myśleć o słowach Sofii. Nie potrafi sobie z tym poradzić, więc idzie do mamy. Wspólnie postanawiają włączyć komputer i wpisać do wyszukiwarki:

„Jak pomóc dziecku, które doświadczyło wojny?”.

Alina odkrywa, że wojna w Ukrainie to jeden z mnóstwa konfliktów zbrojnych, których ofiarami pada wiele osób na świecie – także dzieci. Dowiaduje się też, że ludzie doświadczający wojny często przeżywają coś, co nazywa się stresem pourazowym. Wywołują go różne traumatyczne wydarzenia – bombardowania, odgłosy wystrzałów, a nawet widok rannych. Stres nasila się z powodu nieustannych alarmów przeciwlotniczych, konieczności ukrywania się w schronach i przerażających doniesień.

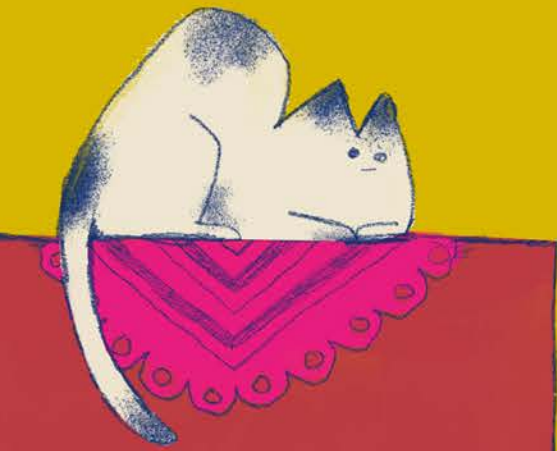
Nic dziwnego, że takie sytuacje mogą wywołać niepokój, strach i koszmary – zwłaszcza u dzieci. Osoby doświadczające stresu pourazowego starają się również unikać wszystkiego, co mogłoby przypomnieć im to, przez co przeszły. Myślenie o tym jest dla nich zbyt bolesne.

Alina czyta, że osobie, która doświadczyła wojny, należy zapewnić poczucie bezpieczeństwa. Zawsze trzeba jej wystuchać, ale nigdy nie zmuszać do mówienia – to bardzo ważne. Alina dowiaduje się również, że dzieci potrafią niesamowicie szybko dojść do siebie po takich przeżyciach. Potrzebują tylko wsparcia kogoś, komu mogłyby zaufać.

Już wie, co może zrobić dla Sofii – na początek powie kolegom i koleżankom z klasy, żeby byli dla niej bardziej wyrozumiali.

Przynajmniej tyle może zrobić dla swojej ukraińskiej przyjaciółki.

Bo teraz faktycznie może już powiedzieć, że Sofia jest jej przyjaciółką.





Być może również w twoim otoczeniu jest ktoś, kto uciekł przed wojną.
Miej oczy szeroko otwarte, bo taka osoba potrzebuje pomocy i wsparcia.
Nie oceniaj, ale staraj się zrozumieć – przecież nie wiesz, co się wydarzyło.
Słuchaj i zachęcaj do tego innych.
Reaguj, jeśli zauważysz, że inni ją dręczą lub lekceważą.
Pamiętaj, że czasami nawet drobny przejaw życzliwości i troski może
zmienić czyjeś życie.



**BĘDĘ MIEĆ
OCZY
SZEROKO
OTWARTE**



Komisja Europejska nie ponosi odpowiedzialności za skutki wynikające z ponownego wykorzystania niniejszej publikacji.

Luksemburg: Urząd Publikacji Unii Europejskiej, 2023
© Unia Europejska, 2023

Ponowne wykorzystanie dokumentu w Komisji reguluje decyzja 2011/833/UE (Dz.U. L 330 z 14.12.2011, s. 39).

Wykorzystywanie lub powielanie zdjęć i innych materiałów, co do których UE nie przystępują prawa autorskie,
wymaga bezpośredniej zgody właściciela praw.

| | | | |
|-------|------------------------|---------------------|-------------------|
| Print | ISBN 978-92-68-06080-3 | doi: 10.2838/691961 | DS-05-23-277-PL-C |
| PDF | ISBN 978-92-68-06078-0 | doi: 10.2838/932628 | DS-05-23-277-PL-N |

*Poznaj urzekającą historię przyjaźni Aliny i Sofii.
Odkryj, jak dużo dobrego możesz zrobić, jeśli tylko
otworzysz szeroko oczy.*



Autor: Philippe Thito
Ilustracje: Anna Sarvira
Tłumaczenia: Jacek Środa



Urząd Publikacji
Unii Europejskiej

ISBN 978-92-68-06078-0